

PAWEŁ SIKORA  
UMCS w Lublinie

## TEZY O MARKSIE (Z PUNKTU WIDZENIA LIBERTARIANIZMU)

1. Głównym brakiem wszelkiej dotychczasowej myśli lewicowej - nie byłby czaj c Marksowskiej - jest to, że rzeczywistość społeczną ujmuję ona w formie wspólnotowej, gdzie poszczególne elementy owej zbiorowości występują (co najwyżej) drugoplanowo. Takie pojmowanie społeczność jako organizmu skutkowało tym, iż wszelkie formy emancypacji odnoszą się do człowieka w ogóle lub do ludzkości jako takiej i dopiero wtedy dotyczą indywidualium. W takim ujęciu jednostka z góry jest marginalizowana, albowiem jej podmiotowość rzekomo rodzi się dopiero w zbiorowości, za jej istotą sprowadza się do siatki relacji społecznych lub realizuje plan „powrotu do siebie” z płaszczyzny egoistycznej na tę właściwą, społeczną. To sprawiło, że strona *indywidualna* w filozofii polityki, w przeciwieństwie do lewicy, rozwijał klasyczny liberalizm czy konserwatyzm - jednak tylko w sposób abstrakcyjny, ponieważ konserwatyzm, rzecz jasna, nie zna rzeczywistej jednostki, bo rozumie ją również jedynie w ramach zbiorowości („narodu”, „rasy”, czy „cywilizacji”). Marksowi chodziło o człowieka i jego świat, samej jednak obecności człowieka w nim nie ujmował on jako obecności jednostek, które wytwarzają relacje społeczne, tylko jakby relacje te w swej dialektyce dziejowej funkcjonowały ponad i poza jednostkowym działaniem indywidualium w świecie. W tym również sensie stawał Hegła na głowie, bo nie zauważał istotnej roli subiektywności podmiotu ludzkiego względem obiektywnej podmiotowości Ducha. W swojej wczesnej filozofii Marks rozpatrywał przede wszystkim teoretyczną stronę człowieka jako prawdziwie ludzką, podczas gdy praktyka ujawnia się różniako w konkretnym działaniu pojedynczego „Ja”, za wszelkie sposoby przeja-

wiania si ró norakich relacji w wiecie ludzkim s pochodn od dzia-  
 łalno ci *subiektrum*. Dlatego te jego rozumienie dzia łalno ci praktyczno-  
 krytycznej jest z góry osadzone na poziomie abstraktu, a nie konkretnu.

2. Zagadnienie, czy my leniu ludzkiemu wła ciwa jest prawdziwo  
 przedmiotowa, jest zagadnieniem zarówno praktyki, jak i teorii. Na obu  
 poziomach człowiek dowodzi prawdziwo ci, tzn. rzeczowo ci i mocy,  
 ywotnego charakteru swego my lenia. Zarzuty wobec tradycji filozo-  
 ficznej (zwłaszcza wobec Kanta, Hegla, czy Feuerbacha), rzekomo od-  
 słaniaj cej prawd tylko na płaszczy nie teoretycznej, s po prostu nie-  
 sprawiedliwe. Spór o rzeczywisto my lenia realizuj cego si i po-  
 twierdzaj cego si *tylko* w i poprzez *praxis* jest zagadnieniem czysto  
*ideologicznym*.

3. Koncepcja, e ludzie s wytworami warunków i wychowania, e  
 wi c zmienieni ludzie s wytworami innych warunków i zmienianego  
 wychowania, zapomina, e warunki s zmieniane przez działania jedno-  
 stek, i e poprzez to ludzko nie potrzebuje nadzoru według ideologicz-  
 nego planu, sama mo e si wychowywa , o ile wyci ga wnioski ze swej  
 historii, z racjonalnych i po danych działa poszczególnych ludzi. In-  
 nymi słowy, obiektywno i słuszno norm post powania nie jest zapi-  
 sana na wi tych tablicach, do których maj wgl d nieliczni. Moralny  
 charakter norm wyłania si z rozwoju wiadomo ci ogólnoludzkiej, do  
 której dochodzi poprzez współdziałanie jednostek i w oparciu o niezby-  
 walne prawa ka dego z nas. Jednak lewicowa koncepcja człowieka i  
 jego wiata dochodzi do tego, e dramatycznie rozdziela społeczno na  
 dwa elementy - wspólnot wraz z jej regułami oraz indywidua, nieomal  
 rozmyte w zbiorowo ci i poddane jej regułom. W tym modelu nie znika,  
 lecz zostaje podtrzymany wertykalny układ nakazowy, alienacja i wy-  
 kluczenie. Marks nie wskazuje dokładnie, jak człowiek sam dokona  
 zniesienia wyobcowanych sił kapitału poprzez zjednoczenie swej wia-  
 domo ci ze zbiorowo ci i w jaki sposób jego interes b dzie to samy z  
 interesem zbiorowo ci. To wydaje si by u niego jedynie przedmiotem  
 wiary. Dlatego te cz sto w historii pó niejszego marksizmu zbie no  
 zmian warunków istnienia wspólnot i dzia łalno ci jednostek bywała wy-  
 nikiem ideologicznego projektu wprowadzanego przemoc . Rewolu-  
 cyjna praktyka emancypacyjna musi by postteoretyczna i wynika z

koncepcji podmiotowości ludzkiej jako jednostkowej, która dzięki współdziałaniu z innymi jednostkami przeobraża się w wiadomo zbiorów, ujmowaną jako teoretyczny model, który jednak nie jest faktem, takim jak pojedyncze indywiduum.

4. Marks bierze za punkt wyjścia podział pracy i własność prywatną jako źródła ekonomicznej alienacji człowieka i w konsekwencji nazywa jego wiata. To, co on robi, polega na sprowadzeniu źródeł wyzysku do korzeni wyłącznie ekonomicznych. Przeocza on, że pozostaje jeszcze do zrobienia rzecz najważniejsza. Mianowicie fakt, że owa ekonomiczna podstawa ściśle połączona jest ze strukturami władzy politycznej, ostatecznie utrwała się w ramach państwa, nie czym zjednoczona w nim rzeczywistość - to za dają się wytłumaczyć jedynie rozdarciem i sprzecznościami zawartymi w regułach tej władzy. Inaczej mówiąc, „polityczność” nie jest sferą, w której dokonuje się rzeczywista emancypacyjna obecność człowieka w tym, co publiczne. „Polityczność” jest wygodnym określeniem systemów władzy, obwarowanych przemocą i przymusem, gdzie pojedynczą osobę traktuje się jak paliwo do napędzania molocho. Władza państwa musi być sama najpierw zrozumiana w swojej sprzeczności, następnie za pomocą usunięcia jej zostanie praktycznie zrewolucjonizowana sfera publiczna. Istnienie państwa musi być poddane krytyce w teorii i ulegać przekształceniu w praktyce. Dopiero wtedy to, co wspólnotowe przestanie alienować się od interesów jednostek, polityka zostanie oddzielona od gospodarki (korporacyjny kapitalizm przestanie otrzymywać pomoc od lobbystów i nie będzie preferencyjnie traktowany przez rząd państwa), za retoryką lewicowej władzy nie będzie posługiwano się mitologią naturalnego obumierania państwa, gdy alienogenne mechanizmy rzekomo zostaną usunięte. Historia rozwoju myśli Marksa i jej praktyczna realizacja w komunizmie pokazały, że władza polityczna, rozszerzając swe kompetencje na wszystkie sfery życia społecznego, wcale nie likwiduje alienacji i wykluczenia - wręcz je pogłębia. Istotną charakterystyką mechanizmów tej władzy jest nieodzowny przymus i przemoc, które pogłębiają ucisk i nie stanowią w żadnej mierze źródła wyzwolenia z nazywanego. Byłoby oczywiście odwrotnie, represyjnego aparatu państwowego w systemach komunistycznych brała się również i idea ewolucyjnego rozmontowania państwa była wygodnym elementem ma-

nipulacji, określaj cym represyjno jako niezbędne narzędzie potrzebne do uzyskania (zawsze kiedy, nigdy dzi!) demonta państwa. W tym sensie każdy komunistyczny despota mógł używać retoryki „jeszcze nie” („rewolucja jeszcze się nie skończyła”), określając koniecznie stosowania przemocy w imię niedokończonego projektu zniesienia alienacji i nędzy, czy nawet samego obumierania państwa. Fetyszyzm polityczny polega więc równie na tym, iż istnienie Lewiatana, poza realnym wymiarem w postaci wszechobecnego aparatu państwowego, ma także symboliczną formę ideologicznej *nadbudowy*, w której wiadomo koniecznie o funkcjonowaniu państwa oderwała się od ludzkiego myślenia i przybrała postać niezależnej od niego chimery, ujmowanej jako zewnętrzna i pozostała nierozpoznana przez owo myślenie jako jego własne dzieło.

5. Marks nie zadowala się tylko myśleniem o praktyce rewolucyjnej, bo odwołuje się także do teoretycznych modeli opisujących rzeczywistość społeczną; ale ujmuje ją niejako działająco praktyczną jednostek, tylko człowieka w ogóle. Paradoksalnie zatem, Marks afirmuje w tym mechanizm alienacji. Według niego, świat społeczny jest o tyle prawdziwy i właściwie rozumiany, gdy jednostka zjednoczy się ze swoim światem społecznym i swój interes realizować będzie tylko w zbiorowości, tj. będzie istnieć w rozdarciu i poza sobą - będzie rzeczywiście wyalienowana (choć w innym znaczeniu nie krytykował to Marks). W tym więc sensie jego rozumienie *ludzko-zmysłowej* działalności nie odnosi się ani do faktów, ani nie dotyczy zmysłowego charakteru jednostki, bo wciąż pozostaje na poziomie abstraktu.

6. Marks sprowadza istotę kapitalizmu do podziału pracy, własności prywatnej środków produkcji i alienacji. Ale istota kapitalizmu to nie abstrakcja tkwiąca w poszczególnych sferach ekonomii. Realny kapitalizm, to nie realizacja idei *laissez faire*, która prawie nigdy nie zaistniała. Realny kapitalizm to całokształt materiału gospodarki i polityki. W tym więc sensie wszelka krytyka wolnego rynku jest zupełnie chybiona, bo wolnego rynku nie ma. Jednak idea *laissez faire* jest wciąż jako postulat wynikający z konieczności rozdzielenia gospodarki od polityki.

Albowiem to dopiero ich jedno jest prawdziwym źródłem:

a) wyzysku - cho by poprzez obowiazek placenia podatkow na system i klas zarzadzajac ;

b) wykluczenia - nie mo na samodzielnie umiec siebie poza regulami systemu, bo odnosz si one do wszystkich, ale z drugiej strony - paradoksalnie - system sam dokonuje wykluczenia na innym poziomie. Okre lac wladz nad poddаныmi, zawsze odgornie organizuje reguly i nie dopuszcza do alternatywnych sposobow wytwarzania sfery publicznej; ani demokratyczne zasady, ani zaangażowanie w polityke nie daj mo liwo ci usprawniania systemu poprzez ewolucyjne nadawanie mu od wewn trz „wolno ciowego” ksztatu. Obecno w systemie powoduje, i albo godzimy si na zasady Lewiatana (co nie daje mo liwo ci realnej emancypacji od jego negatywnych posuni ) i nie korzystamy z deklarowanego przeze bycia obywatelem, albo jeste my wykluczani z dyskusji, bo adwersarze uczestnicz c w ramach *status quo* w nie s w ogóle zainteresowani jego likwidacj . W tym sensie polityka jest aren ró norodnych, skonfliktowanych propozycji ideowych, ale zawsze w ramach istnienia Lewiatana i które, niezale nie od ró nic, natychmiast jednocz swe szyki, gdy chodzi o zamach na jego istnienie. Ostatecznie to Lewiatan, a nie kapitał jest warunkiem realizacji interesów uprzywilejowanej klasy politycznej;

c) alienacji - polityka nie jest wymiarem uczestnictwa ka dego, pojedynczego „Ja” w oddolnie wytwarzanej sferze publicznej, tylko jest czym obcym i wrogim. Gdyby Marks zamiast „odkrycia proletariatu” dokonał „odkrycia” ka dego pojedynczego indywiduum, tak samo uwikłanego w alienogenne zasady Lewiatana, jego koncepcja rozwi zania konfliktów klasowych przybrałaby form krytyki pa stwa (Stirner, Bakunin). Ostatecznie bowiem ka de „Ja” jest zmysłowo-praktyczn manifestacj człowieka i jego wiata, a nie jedynie proletariusz. Paradoksalnie zatem, Marksowski koncept „zniesienia alienacji” poprzez pa stwowe reguly w rzeczywisto ci komunistycznej wcale nie neguje, lecz wła nie realizuje Heglowskie rozumienie „zniesienia” jako zachowania alienogennych mechanizmów i braku wyzwolenia, gdzie potwierdza si i umacnia wy szo ogólnego i instytucjonalnego modelu wladzy nad jednostk .

Marks nie podejmuje krytyki rzeczywistej istoty państwowego kapitalizmu, i choć nie abstrahuje od historycznego przebiegu tego mariażu, to uznaje jedynie istnienie ekonomicznej (a nie takiej politycznej) strony tego ustroju oraz za przesłankę bierze abstrakt - człowieka w ogóle, na tle równie abstrakcyjnie pojmowanego całokształtu stosunków społecznych. Dlatego ten późniejszy marksizm ujmował istotę człowieka jako wypadkową stosunków społecznych, gdzie jednostka ostatecznie zanika, bo jest wypadkową anonimowych sił. To, co w marksizmie to czy jednostki ze światem społecznym, to dialektyka mechanizmów na które nie ma ona wpływu, bo nie zostały one rozpoznane w swej polityczno-ekonomicznej istocie.

7. Marks nie widzi zatem, że jednostki nie są po prostu wytworami społecznymi. Rzecz jasna, funkcjonują one w społeczeństwie, ale nie da się ich sprowadzić do całokształtu stosunków społecznych. Analizowane przez abstrakcyjne formy wspólnotowe funkcjonują jako rezultat konkretnych działań jednostek. Tradycja „wolnościowa” nie postuluje - wbrew pozorom - radykalnego atomizmu. Każde „Ja” funkcjonuje w ramach ukształtowanych historycznie i cywilizacyjnie form społecznych, ale tych ostatnich nie da się rozumieć ponad i poza indywidualiami. Marks co prawda odróżnia jednostki od zbiorowości (w *Ideologii niemieckiej*), ale odróżnienie to ma służyć modelowi „powrotu do siebie” ze świata, nad którym nie ma kontroli, w którym los nie należy do pojedynczego człowieka. Nie wyjątkiem tylko na czym polega jedno pojedynczego „Ja” z „My” i pozostawia ostatecznie ten projekt na poziomie myślenia życzeniowego. Idea przywrócenia autentycznej, społecznej formy istnienia człowieka wraz z zachowaniem jego jednostkowej osobowości jest bowiem tak samo racjonalna i odnosi się do faktów, jak późniejsza idea rozmycia się i obumarcia instytucji państwa w dojrzałych formach komunistycznej rzeczywistości (czyli nie jest racjonalna w ogóle).

8. Zarówno życie na poziomie faktycznej podmiotowości (jednostki), jak i życie społeczne jest ze swej istoty praktyczne. Wszelkie misteria sprowadzające koncepcję podmiotowości człowieka na manowce ideologii, gdzie jednostka jest niczym wobec sił wytwórczych znajdują swe weryfikujące rozwinięcia w *codziennej* praktyce, gdzie w

ramach społecznych i kulturowych wzorców, to ka dorazowe „Ja” dokonuje działania i kreacji swego wiata i w ten sposób „wytwarza” ka - dorazowo wspólnotowy wiat, a nie tylko uczestniczy w nim jako ju zastanym.

9. Symbolicznym szczytem, do którego doszła niegdymy l lewicowa pojmująca faktycznie ludzkiego wiata na poziomie zbiorowoci, była postać nowego człowieka w bezimiennym „społecze stwie towarzyszy”. Ale nawet wczniej, u młodego Marksa, praca jako wyraz samo-afirmacji człowieka nie jest ujeta w postać zindywidualizowanej działalności konkretnego „Ja”. Je li krytykowana przez niego w *Rheinische Zeitung* ustawa o kradzie y drewna odrzuca dawny zwyczajowy przepis, który w istocie był czym pozytywnym dla ludzi i dlatego stanowił podstaw do właciwego wydwi ku ogólnego prawa, a negacja tego prawa działa w interesie uprzywilejowanych grup, to włacnie Marksowski stosunek do pa stwa, a nie do kapitału winien by otwarcie negatywny. To włacnie pa stwo poprzez swe ustawy stanowi o maria u uprzywilejowanych grup z nim samym, co skutkuje obopólnym działaniem na ich korzyść. To stanowi niejako drugą stronę działania pa stwa jako systemu represji, gdzie klasie rz dzejcej zapewniona jest mo liwo podporzdkowywania sobie wszystkich, a mechanizm ten odnosi si nie tylko do pa stwa bur uazyjnego, czy rzekomego liberalizmu Prus połowy XIX wieku. Opis ówczesnego Marksowi pa stwa nie zostaje przez niego wykorzystany do skonstruowania istotnych norm okrelajcych czym przyszła rzeczywisto polityczna nie powinna by. Marks nie zauwa a w ogóle, e domaganie si od pa stwa by było racjonalne i stanowiło reprezentację całego społecze stwa, jest zwykłą naiwnością. Brak „wolnościowego” kształtu polityki i ekonomii Prus było dla niego przesłanką do formułowania krytyk za brak realizacji idei demokratycznego pa stwa (biurokracja, cenzura), ale to nie wystarczyło mu, by przesunąć akcent krytyki na ideę pa stwa w ogóle. Problem bowiem w tym, i kiedy Marks zarzucał Heglowi, i jego koncepcja pa stwa jest nierzeczywista (nie odpowiada swemu pojęciu, tzn. nie realizuje powszechnego interesu społecznego), to nie zauwa a, i sam koncept powszechnego interesu jest również tylko teoretycznym modelem i nie ma nic wspólnego z realną sytuacją jednostek w pa stwie, gdzie w działaniu

wła nie, w praktyce codziennej pracy indywiduum napotyka na represje i urz dowe bariery Lewiatana. To *musiało* mie pó niej swe reperkusje w postaci alienowania si klas politycznych (najcz cie j staj cych si tak e klasami posiadaj cymi) od potrzeb ludzi oraz nie tylko nie realizowało poj cia pa stwa, tak jak je rozumiał Marks, lecz było wr cz powrotem w dawne totalizuj ce uj cie pa stwa jako organizmu nadrz dne go, ponad i poza jednostkami, gdzie wolno była wolno ci despoty lub grupy całkowicie wyobcowanej wobec społecze stwa (partia). Heglowski Duch powrócił w ten sposób do swej pierwotnej postaci władzy tyrana (jak w wiecie Wschodu), a wi c tam, gdzie nie wyst puje w ogóle synteza rozszerzaj ca wiadomo i realizacj wolno ci.

10. Punktem widzenia dawnej my li lewicowej jest społecze stwo równych wzgl dem siebie „towarzyszy”; punktem wyj cia współczesnej my li lewicowej jest społecze stwo „obywateli” akceptuj cych *status quo*, o ile realizuje ono podział na zarz dzaj cych (urz dników pa stwa) oraz zarz dzanych. W nim bowiem model jawnych (zazwyczaj progresywnych) i ukrytych podatków (cła, akcyza, PIT, CIT, VAT, obowi zkowe ubezpieczenie społeczne w pa stwowych - a jak e! - instytucjach lub zarz dzanych po rednio przez pa stwo) ma zapewni realizacj idei wyrównywania szans, za polityczne zaangażowanie zarz dzanych, wiadomie obecnych w sferze publicznej, ma wytwarza demokratyczne narz dzia społecznej kontroli nad rz dz cymi. Je li jednak władza posiada kontrol nad mediami (co nie jest trudne przy maria u elit politycznych z lobbystami), to owo oddolne pilnowanie posuni władzy sprowadza si niestety tylko do udziału rz dzonych w sonda ach i wyborach. W tym sensie polityka zawłaszczyła wiatem człowieka (jako jednostki) i jest ródłem jego alienacji, jakiej istnienia Marks nie przewidział. Z kolei punktem widzenia libertarianizmu jest społecze stwo *ludzkie*, czyli uspołeczniona zbiorowo wolnych jednostek, gdzie wszelkie relacje społeczne „zaczynaj si ” wtedy, gdy znika przymus, to znaczy gdy uszanowane zostan :

- a) prawo do samo-posiadania (*self-ownership*),
- b) własno prywatna b d ca *przedłu eniem* zasady *self-ownership*-,
- c) aksjomat nieagresji jako fundament moralnego stosunku do drugiej jednostki;



d) zasada dobrowolno ci wszelkich umów.

**11.** Ideologowie rozmaicie tylko *interpretowali* koncepcje władzy państwowej i *zmieniali* jej kształt; idzie jednak o to, by j w ogóle *znie* .

### Summary

This paper is paraphrase of a classic Marx's text. The main aim of this article is to show a very basic moments in development of the thought of young Marx's which were fundamental in forming his anti-individual and anti-liberal standpoint. I will try to explain the ways and reasons that had impact on Marx's concept of a state in his thought and later, in 11 political philosophy of marxism.

**Key words:** Karl Marx, libertarianism, individualism, alienation, the state, political economy.